Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 40 | Kraków, sobota 19 lutego 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 896
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Odezwa Międzynarodówki socjalistycznej

Socjaliści wszystkich krajów! Polityka imperjalistyczna mocarstw wywołała znowu we wszystkich częściach świata **niebezpieczeństwa wojny.** Imperjalistyczne mocarstwa z Anglją na czele wysyłają coraz więcej

OKRĘTÓW I WOJSKA DO CHIN.

Mimo opozycji wybranych członków Zgromadzenia ustawodawczego w Indjach wysyła się hinduskich żołnierzy, podbitych, przeciw podbitym, do Chin. Z drugiej strony podczas gdy Anglja wszczęła rokowania o rewizję nierównych umów, inne mocarstwa wstrzymują się, czekając na okazję, od odpowiedzi na żądania rewolucji chińskiej. Kapitał międzynarodowy popiera generałów kontrrewolucji w Chinach. Reakcyjne potęgi chcą użyć rewolucji chińskiej, jako pozoru dla zerwania stosunków dyplomatycznych z Unją sowiecką. Z wojny domowej w Chinach grożą wydarzenia, które mogą naruszyć pokój świata.

Nie potrzeba armji i flot dla ochrony życia i handlu cudzoziemców w Chinach. Cudzoziemcy będą bezpieczni, gdy obcy ucisk przestanie wywoływać nienawiść ludu chińskiego.

Połączcie tedy, robotnicy socjaliści wszystkich krajów, swój głos z głosem angielskiej partji pracy, która walczy o to, aby Chiny zdobyły swe stanowisko wśród narodów samostanowiących o sobie! Popierajcie wedle sił swych narodowy i demokratyczny ruch wyzwoleńczy narodu chińskiego, jako warunek uwolnienia proletarjatu! Żądajcie wszędzie

ODWOŁANIA OBCYCH WOJSK I OKRĘTÓW,
NIEOGRANICZONEJ SUWERENNOŚCI DLA NARODU CHINSKIEGO,
ZNIESIENIA WSZYSTKICH NIERÓWNYCH UMÓW,
ZNIESIENIA KONCESYJ I PRZYWILEJÓW DLA CUDZOZIEMCÓW,
NIEZAWISŁOŚCI CHIŃSKIEGO ZARZĄDU CEŁNEGO I POCZTOWEGO!

Jak na Dalekim Wschodzie, taksamo w Ameryce imperjalizm zagraża pokojowi.

W MEKSYKU

dąży rząd robotniczo-włościański do tego, aby uwolnić naturalne bogactwa kraju od wyzysku przez obcych kapitalistów i do oddania ziemi masom ludowym. Kapitalizm amerykański, który wczoraj jeszcze deklamował o samostanowieniu narodów, dziś — dybiąc na meksykańską naftę — przeciwstawia się walce o wolność ludu meksykańskiego i organizuje ruchy powstańcze przeciw meksykańskiemu rządowi robotniczemu. Równocześnie miesza on się zbrojnie w walki wewnętrzne republik środkowej Ameryki.

Protestujcie socjaliści, robotnicy wszystkich krajów, ze wszystkimi socjalistycznymi i postępowymi siłami Stanów Zjednoczonych przeciw imperjalizmowi amerykańskiemu, który w potokach krwi chce ugruntować swe panowanie nad naftą!

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE PRAWA SAMOSTANOWIENIA DLA NARODU MEKSYKAŃSKIEGO!

Ale i w Europie grożą pokojowi nowe niebezpieczeństwa.

FASZYZM WŁOSKI,

który zrabował proletarjatowi włoskiemu wszystkie środki oporu przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, który najlepszych ludzi z demokracji włoskiej częścią wysłał na wygnanie, częścią każe im nędznie ginąć na zesłaniu, którego rządy terorystyczne daleko przewyższają teror przedwojennych rządów carskich, — ten faszyzm usiłuje **zapomocą zdobyczy zewnętrznych usprawiedliwić gwałty wewnętrzne.**

Faszyzm zamienił Albanię w kolonię włoską. Stara on się połączyć pod swem kierownictwem Węgry, Rumunję i Bułgarję przeciw Jugosławji. Ostatnie feudalne rządy w Europie, rządy begów albańskich, magnatów węgierskich i bojarów rumuńskich chronią się pod skrzydła włoskiego faszyzmu, który stoi pod opieką banków londyńskich i nowojorskich. Jugosławja zbroi się gorączkowo dla swej obrony. **Na Bałkanie grozi powtórzenie się położenia z 1914 r.**

Pod ochroną angielskiego rządu konserwatywnego i włoskiego faszyzmu

REAKCJA WĘGIERSKA

zniszczyła wszystkie siły demokratyczne w kraju, podeptała zuchwale wszystkie zakazy zbrojenia się zawarte w pokoju z Trianon, zlekceważyła przyjęte w 1921 r. zobowiązania międzynarodowe przeciw przywróceniu Habsburgów. Teraz **reakcja węgierska ofiaruje życie i mienie chłopów węgierskich, jako zapłatę za zgodę na przywrócenie Habsburgów.** A przywrócenie panowania Habsburgów na Węgrzech oddałoby bagnety węgierskie w służbę monarchistycznej kontrrewolucji w sąsiednich republikach, zagroziłoby wszystkim sąsiadom Węgier niebezpieczeństwem węgierskiej wojny odwetu i przywrócenia monarchii.

Wobec tych niebezpieczeństw dla pokoju i wolności ludów **jest obowiązkiem robotników i socjalistów wszystkich krajów**

SKONCENTROWAĆ WSZYSTKIE SIŁY PRZECIW WŁOSKIEMU FASZYZMOWI I JEGO WASALOM, PRZECIW REAKCJI NA WĘGRZECH, W RUMUNJI I BUŁGARJI!

Podnoście wszędzie zbrodnie faszyzmu włoskiego!

Zwalczajcie politykę rządów imperjalistycznych, które w interesie swych kombinacji to w Arabji, to w Abisynji zdradzają demokrację na rzecz faszyzmu, ociekającego krwią proletarjatu włoskiego i przygotowującego nowy przelew krwi w południowo-wschodniej Europie!

Żądajcie wszędzie, aby rządy na podstawie przyjętych w 1921 r. zobowiązań nie dopuściły do powrotu Habsburgów!

Żądajcie, aby rządy demokratyczne żądały od Ligi narodów skutecznego przeciwdziałania tym nowym niebezpieczeństwom wojny!

Jak zaraza rozszerza się faszyzm po Europie.

WYDARZENIA NA LITWIE

wskazują na rosnące niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwa dla młodych państw leżących między Niemcami i Rosją jeszcze powiększają się **wskutek rozbicia się polsko-niemieckich rokowań handlowych,** także w tej części Europy rosną niebezpieczeństwa dla pokoju i wolności.

Protestujcie robotnicy, socjaliści wszystkich krajów, przeciw białemu terorowi na Litwie.

Połączcie swój głos z głosami niemieckiej socjalnej demokracji i polskich socjalistów za przywróceniem pokojowych, gospodarczych i politycznych stosunków między Niemcami i Polską!

Imperjalizm i faszyzm, ściśle ze sobą związane, zagrażają wszędzie pokojowi świata. — **Walka o wolność łączy się z walką o pokój.** Jako przednia straż ludzkości musi **klasa robotnicza wywalczyć ludom wolność i pokój.**

PRECZ ZE ZBROJENIEM!
PRECZ Z ŁASYM NA ŁUP IMPERJALIZMEM!
PRECZ Z FASZYSTOWSKIM TEROREM!
NIECH ŻYJE MIĘDZYNARODOWY SOCJALIZM!

Paryż, 13 lutego 1927.

EGZEKUTYWA MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ.

Niemcy chcą rozpocząć rokowania w sprawie wydalań

RZĄD POLSKI GOTÓW DO UKŁADÓW GOSPODARCZYCH

Warszawa, 17 lutego. (PAT) W związku ze spowodowanem przez rząd niemiecki w dniu 12 bm. przerwaniem rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, wystąpił rząd Rzeszy 14 bm. wobec rządu polskiego w drodze dyplomatycznej z propozycją bezzwłocznego podjęcia rokowań w celu ustalenia między obu państwami zasad, któreby je we wzajemnym stosunku zobowiązywać miały w kwestji wydalań. W odpowiedzi rząd polski z żalem widział się zmuszony stwierdzić, że z zasadniczych względów **nie jest w możności przystąpić do tego rodzaju rokowań.** Polska, której ustawodawstwo wewnętrzne reguluje ściśle uprawnienia wszystkich cudzoziemców przebywających na jej terytorjum w sposób liberalniejszy, niż to czyni ustawodawstwo wewnętrzne w Niemczech, nie posiada z żadnem państwem umowy, którąby w kwestji wydalań uważała zobowiązania o charakterze międzynarodowym. Pozatem rząd polski uznać musi za niewłaściwe, aby po dwuletnich z górą rokowaniach o traktat handlowy, mających między innymi na celu unormowanie uprawnień obywateli jednej strony na terytorjum drugiej, wysunięto jako warunek wznowienie przerwanych rokowań gospodarczych pewne związane z temi uprawnieniami zagadnienia. Równocześnie rząd polski stwierdził, że nadal **gotów jest rozpatrywać z rządem niemieckim zagadnienia wjazdu, pobytu i osiedlania w ramach traktatu handlowego,** będąc zarazem **skłonny w każdej chwili wznowić rokowania gospodarcze.**

DELEGACJA POLSKA OPUŚCIŁA BERLIN

Berlin, 17 lutego. (PAT) Pełnomocnik polski do rokowań polsko-niemieckich dr. Prądzyński odjechał wczoraj do Warszawy wraz ze swoim zastępcą radcą Marchlewskim. Na dworcu żegnali odjeżdżającego pełnomocnika polskiego poseł polski w Berlinie Olszewski, wraz z całym personałem poselstwa. Z niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, oraz z pośród członków niemieckiej delegacji do rokowań handlowych na dworcu nie było nikogo.

CO POWIE REICHSTAG?

Berlin, 17 lutego. (PAT) Dziś o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Reichstagu, zwołanej na wniosek socjalistyczny. Komisja zebrała się mimo nieobecności ministra Stresemana, aby przeprowadzić dyskusję nad sprawą kryzysu w rokowaniach polsko-niemieckich.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Nowy atak

Sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu

Prawica Sejmowa (z endecją na czele) rozpoczęła nowy atak na ordynację wyborczą. Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Sejmu udało się przy pomocy przewodniczącego, prof. Głąbińskiego przeforsować zamiar zwoływania komisyj co czwartek celem prac nad zmianą ordynacji wyborczej.

Prawica nasza jest właściwie faszystowska (obóz Dmowskiego). Skoro jednak ustosunkowanie sił jest takie, że „obozowi“ endeccy muszą poczekać więc prawica chwyta się innej taktyki, — parlamentarnej. Żywi nadzieję, iż przy pomocy zmiany ordynacji zapewni sobie większość lub przynajmniej dominujące wpływy w przyszłym Sejmie. Zwłaszcza, że przyszły Sejm, jak wiadomo, będzie miał prawa konstytuanty i przystąpi do rewizji konstytucji. To też prawica z tęsknotą patrzy na obecny Rząd w nadziei, iż może jej pomoże w zbożnem dziele... ach, tyle by przebaczyła tym „masonom“ za skuteczną pomoc w walce z demokratyczną ordynacją!

Zapewne, obecna ordynacja (z lipca 22 roku) nie jest i z naszego punktu widzenia idealna! Zwłaszcza w 2 punktach chętnie byśmy ją zmienili: 1) chcielibyśmy dopuścić związki list wyborczych (tak, aby np. dwie listy z oddzielnemi numerami mogły być związane ze sobą i resztki głosów z jednej listy mogły być przekazywane drugiej, 2) chcielibyśmy konsekwentnie w myśl zasady proporcjonalności liczby mandatów z listy państwowej, uzależnić od ilości resztek głosów, niewyzyskanych w okręgach, podczas gdy dzisiejsza ordynacja uzależnia liczby mandatów państwowych nie od resztek, lecz od liczby mandatów w okręgach (premjowanie wielkich partji).

Mimo te nasze poważne zarzuty przyznajemy, iż ordynacja z roku 22 jest demokratyczną i naogół odpowiada wymaganiom społecznym i interesom ludu.

Właśnie więc dlatego wywołała wielką niechęć na prawicy.

Apetyty prawicowe są ogromne. Prawica chciałaby poprostu zniszczyć demokratyczne podstawy konstytucji i ordynacji. W tym celu przedłożyła Sejmowi mnóstwo projektów i wniosków. Zauważymy nawiasem, iż nawet te — częstokroć bardzo obskurne — projekty nie wyczerpują bynajmniej istotnych intencyj prawicy; ale na razie — mój Boże — trzeba się trochę liczyć z układem sił...

Projekty prawicowe żądają:

podwyższenia wieku dla wyborców i posłów; nierówności głosowania; obcięcia reprezentacji kresów; zniesienia proporcjonalności, stworzenia jednomandatowych okręgów.

I wiele jeszcze innych równie miłych i „demokratycznych“ rzeczy. Oczywista, te wnioski odpowiadają klasowym i partyjnym interesom prawicy i zmierzają przeważnie do pomniejszenia reprezentacji pracującego ludu.

Najradykalniej postąpiła t. zw. **Dubadecja**, która w projekcie ustawy konstytucyjnej, wniesionym w czerwcu 26 r., proponuje, aby dwie trzecie Sejmu były wybierane przez głosowanie powszechne i tajne (aczkolwiek nie równe i nie proporcjonalne), atoli **trzecia część Sejmu — przez zrzeszenia gospodarcze i zawodowe.** Co zaś do Senatu, ten ma się składać również z reprezentantów zrzeszeń gospodarczych (60), z 8 delegatów episkopatu i rabinatu etd.

Ten potworny projekt jest oczywiście całkowitem przekreśleniem demokracji ale odpowiada stronnictwu i reprezentowanym klasom — ziemiaństwu, bankierom, wyższemu klerowi etc.

Endecja właściwie unika tych potworności lecz w swym projekcie konstytucyjnym również z czerwca 26 roku (wciąż projekty ułożone po przewrocie majowym!) usuwa proporcjonalność, żądając jej tylko dla okręgów mieszanych, t. zn. wschodnich. Słowem, chodzi nie tyle o stworzenie reprezentacji dla polskiej mniejszości na kresach, ile o **pomniejszenie reprezentacji mniejszości narodowych.** Przy tej sposobności cenzus wieku wyborcy posuwa się w górę do lat 25, cenzus kandydata zaś do lat 30. Pozatem w osobnym wniosku z marca tegoż 26 roku endecja żąda zmniejszenia liczby posłów do 224, senatorów zaś do 56.

Słowem program przedewszystkiem podżegania kresów przeciwko państwu polskiemu. Wszak endecja żyje z takiego podżegania.

Piast naturalnie przyłączył się skwapliwie do szlachetnych inicjatorów z prawicy. Znowuż w czerwcu 26 roku Piast wnosi projekt konstytucyjny, żądając podniesienia cenzusu wieku do lat 24 i 30, przedewszystkiem zaś skreślenia słów w konstytucji o głosowaniu proporcjonalnem. Tu widocznie poczciwych piastuszków najbardziej boli. Oprócz projektu ustawy konstytucyjnej wnoszą w czerwcu 1926 r. jeszcze osobny projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta do zmiany ordynacji wyborczej. Przytem żądają ograniczenia liczby posłów do 300, senatorów do 75. Dalej (to najważniejsze) żądają okręgów **jednomandatowych**, głosowania na „nazwiska (a nie numery) i wyrażają obawy, aby miejskich mandatów nie było za dużo.

Łatwo pojąć, o co chodzi Piastowi — o powiększenie chłopskiej reprezentacji, o zmajoryzowanie (przegłosowanie) głosów robotniczych i bezrolnych. W rezultacie jednak jednomandatowość musi obniżyć poziom posłów i wysunąć różnych lokalnych kacyków, mających na miejscu wpływ.

Takie są projekty Chjeno-Piasta. Nie możemy tu szczegółowo analizować tych reakcyjnych pomysłów i zapewne wrócimy jeszcze do tych projektów: zresztą będziemy szczegółowo informowali o pracach komisyjnych.

Jedno nie ulega wątpliwości, że projekty skierowane są przeciw interesom państwa (kresy) i robotników oraz ludności miejskiej (podniesienie cenzusu wieku, jednomandatowe okręgi). Chodzi o osłabienie pozycji proletarjatu w państwie, o pomniejszenie jego wpływów w przyszłych Sejmach. Jednocześnie projekty są skierowane przeciwko mniejszym partjom, np. postępowym partjom włościańskim.

To są sprawy wagi pierwszorzędnej! Musimy dokładnie je wyjaśnić szerszym kołom ludności pracującej.

Niech się jednak nie łudzą, pp. projektowicze z Chjeno-Piasta, że łatwo im pójdzie z temi reakcyjnemi projektami. Użyjemy wszelkich dostępnych nam środków, aby odeprzeć nową próbę zamachu na demokratyczne prawa ludowe, na ludność robotniczą.

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 15 lutego.

HISTORYCZNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. — TARNÓW U PROGU NIEBYWAŁEGO ROZWOJU

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej m. Tarnowa, na którem burmistrz dr. Krypiewski przedstawił szczegółowy plan budowy zakładów chorzowskich w Tarnowie. Po myśli układu zawartego z przedstawicielami rządu, obok fabryki zostanie wybudowane lotnisko, celem ewentualnej obrony powietrznej. Na cel ten odda miasto bezpłatnie grunta oraz ofiaruje kwotę 100.000 zł. Na wypadek, gdyby stacja miała być budowana w wielkich rozmiarach, podobnie jak inne stacje lotnicze międzynarodowe, zaofiaruje miasto dalsze grunta. Rada przyjęła to przez aklamację.

Miasto otrzyma od rządu kredyt w wysokości 1 miljona zł. Pokryje z tego wydatki przeniesienia studni wodociągowych oraz wydatki połączone z rozbudową miasta. Z chwilą rozpoczęcia budowy **zniknie w mieście bezrobocie.**

Krążą pogłoski, iż p. Sanguszko za otrzymane pieniądze za sprzedane rządowi grunta ma wystawić **cukrownię**. Byłoby to dla miasta z wszechmiar pożądanem.

Prócz powyższych budowli w najbliższych dniach rozpocznie miasto rozbudowę **rzezalni** oraz przystąpi do wstępnych prac nad budową **chłodni**. Zreaktywowana rada miejska — jak widzimy — okazuje wielką żywotność. Poważną jej zasługą będzie **rozbudowa miasta.** Należy zwrócić uwagę, że z chwilą rozpoczęcia budowy fabryk azotowych, powstanie w Tarnowie zupełnie nowa dzielnica miasta. W tym wypadku i tramwaj będzie rozbudowany, powstaną 2 nowe linje.

Gmina poniesie w związku z budową fabryk olbrzymie jak na jej majątek ofiary, bo dochodzące do 2 miljonów złotych, niemniej każdy rozumie znikomość tej ofiary, wobec perspektywy olbrzymiego rozwoju, jaki czeka nasze miasto. Prawie, że w sześćsetną rocznicę zbudowania naszego miasta (odbędzie się za 3 lata) staje Tarnów u progu niesłychanego rozwoju ekonomicznego!

Sprawy partyjne

KONFERENCJA PRASOWA PPS

Dnia 27 lutego o godzinie 10 rano w lokalu ZPPS w Sejmie, odbędzie się konferencja prasowa PPS. Na powyższą konferencję winni przybyć reprezentanci partyjnej pracy codziennej i periodycznej. Szczegóły konferencji będą podane w oddzielnych zaproszeniach.

Prezydjum CKW PPS.

Z ruchu socjalistycznego

† GUSTAW ROUANET

W tych dniach zmarł w Paryżu, w wieku lat 72, stary przywódca socjalistów francuskich, Gustaw Rouanet. Jako dziennikarz, a potem jako poseł robotniczego Paryża, służył partji przez całe dziesiątki lat. W młodości swej skazany został na odbycie służby wojskowej w jednym z „batalionów afrykańskich“, osławionych z powodu swej okropności. To też później jako dziennikarz i parlamentarzysta na podstawie własnych doświadczeń domagał się zniesienia „biribi“ (nazwa ludowa tych batalionów). W wyborach w kwietniu 1914 roku przepadł i od tego czasu nie udało się już partji przeprowadzić go do parlamentu. W ostatnich latach pracował tylko jako dziennikarz i w wewnętrznej robocie partyjnej. Umarł w całkowitej nędzy.

WETERANI SOCJALIZMU

W Bremie odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru miejscowej organizacji socjalistycznej. W uroczystości tej wziął udział nie mniej jak 430 członków partji, którzy należą do niej 25 lat lub dłużej. Wśród jubilatów było 4 towarzyszów, którzy należą do partji ponad 50 lat, 2 po 49 lat, 6 po 45 lat, 4 po 40 lat, 75 po 35 lat, 92 po 30 lat i 183 po 25 lat.

Z PRASY PARTYJNEJ W HOLANDJI

W Holandji istnieją dotychczas tylko trzy dzienniki partyjne: „Het Volk“ w Amsterdamie, „Voorwaarts“ w Rotterdamie i „Het Haagsche Volk“ w Hadze. Obecnie wprowadzone zostało wydanie porannne centralnego organu „Het Volk“ skutkiem czego liczba czytelników tak się powiększy, iż zbędnem będzie wysyłanie tego pisma na prowincję i we wszystkich ważniejszych miejscowościach będą mogły być powołane do życia prowincjonalne dzienniki partyjne. Nie zawadzi wspomnieć, że kiedy „Naprzód“ przed 2 laty święcił jubileusz 25-letniego istnienia jako dziennik, taką samą uroczystość obchodził właśnie „Het Volk“.

25 LAT ROBOTNICZYCH ŚPIEWAKÓW

Holenderski związek śpiewaków robotniczych obchodzi w tym roku 25-lecie swego istnienia. Z tego powodu w różnych częściach kraju odbędzie się cały szereg robotniczych świąt śpiewackich. Punktem szczytowym jubileuszu będzie manifestacja śpiewaków robotniczych w Amsterdamie.

PRZEŚLADOWANIE PRASY SOCJALISTYCZNEJ NA LITWIE

„Socialdemokratas“, organ centralny litewskiej partji socjalno - demokratycznej, ukazał się po zamachu stanu dopiero dnia 13 stycznia. Cenzura wojenna skreśliła więcej jak połowę treści i zmusiła redakcję do zapełnienia pustych miejsc inseratami a to pod groźbą grzywny 3.000 litów.

Dnia 11 stycznia rząd faszystowski zakazał wydawania organu komisji centralnej związków zawodowych „Proletaras“ oraz organu związku socjalistycznej młodzieży „Ziezirba“. Wszystkie stare numery obu tych pism, które ukazały się jeszcze dawno przed przewrotem, zostały skonfiskowane a rozszerzanie ich zostało surowo zakazane.

WYCIECZKI ROBOTNICZE ZAGRANICĘ

W Londynie obradowała przez trzy dni międzynarodowa konferencja w sprawach turystyki robotniczej. Konferencja poświęcona była głównie wymianie doświadczeń organizacyjnych. Postanowiono na przyszłość nadal poprzeć się w najszerszej mierze w przygotowaniu i przeprowadzeniu wycieczek robotniczych zagranicę. Angielskie robotnicze towarzystwo wycieczkowe, najlepiej rozwinięte organizacyjnie, podjęło się pełnienia funkcyj międzynarodowego biura informacyjnego dla wszystkich robotniczych związków turystycznych. Na przyjęciu wydanem przez organizację angielską dla gości zagranicznych tow. MacDonald podkreślił znaczenie kulturalne tego nowego etapu w ruchu robotniczym.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Prasa niemiecka o artykule tow. Diamanda:
„Nowy kryzys niemiecko-polski"

Najpoważniejsze pismo niemieckie „Frankfurter Zeitung" zarzuca rządowi niemieckiemu, że decyzja zapadła na posiedzeniu naczelników wydziałów, a w tak ważnej sprawie Rada ministrów winna decydować, która i tak ponosi pełną odpowiedzialność. Jeżeli mówi się o przerwie, to wiadomem jest, że w **rzeczywistości dokonano zerwania.**

Należy stwierdzić, że co do czasu kryzys rozpoczyna się z objęciem rządu przez nowy gabinet, w którym wielka własność rolna ma wpływ decydujący. Na to zwraca uwagę w „Vorwarts" tak rozważny człowiek, jak polski socjalista Diamand, dla Niemiec wiadomo przychylnie usposobiony. Diamand, jako członek delegacji polskiej, niezawodnie zna bieg układów, a dzisiaj stwierdza, że od chwili, w której pewnikiem było, że ster rządu obejmuje prawica, zaszły zmiany tak co do rzeczy samej jak i co do tonu na niekorzyść porozumienia. Nie możemy zadecydować, czy Diamand ma słuszny pogląd, widząc związek pomiędzy nowami Westarpa a postępowaniem delegacji niemieckiej, ale nie ulega kwestji, że **na rząd spada obowiązek wyjaśnienia swego zachowania się w ostatnich tygodniach.**

Nie wystarcza powiedzenie, że takie zlecenia wydał już dawniejszy rząd. Polacy twierdzą, że sprawa osiedlenia była na dobrej drodze, Niemcy przeciwnie. Należy tę sprawę wyjaśnić, a wtedy będzie możliwem osądzenie, czy rzeczywiście zaślepiona polityka wydalań nie pozostawiała innej drogi jak zerwanie układów.

„Berliner Tageblatt", także bardzo poczytna demokratyczna gazeta, mniej życzliwie odnosi się do Polski po rozważaniu wydalań katowickich i oświadcza, że istnieje sprzeczność między tonem prasy nacjonalistycznej niemieckiej a umiarkowanym tonem ich przedstawicieli w Radzie ministrów. Należy dobrze rozważyć sytuację wywołaną notą sobotnią i jej wpływ na politykę zagraniczną i wewnętrzną niemiecką. Autor artykułu, p. Paweł Steinborn niedostatecznie, jak cała zresztą prasa, informowany przez rząd niemiecki wskazuje na to, że tak jak Niemców nie traktowano żadnego Belga, Francuza lub Czecha i nie bierze pod rozwagę, że obywateli tych państw chroni traktat z niemi zawarty, a **rząd niemiecki nie dopuszcza do ochrony swoich obywateli przez zerwanie układów.** Polska przyznała już obywatelom niemieckim na wypadek zawarcia traktatu klauzulę największego uprzywilejowania, to znaczy **równouprawnienie z Francuzami, Belgami, Anglikami**, z najbardziej uprzywilejowanymi Austrjakami i z całym szeregiem innych państw, z któremi mamy traktat. Polemizując ostro z zarządzonemi wydaleniami powiada „Tageblatt": „Nadaremnie Diamand, socjalny demokrata i polski partner w grze z Lewaldem (prezesem delegacji niemieckiej), usiłuje poprawić pozycję polską dawno okazanym dyplomatycznym i taktycznym sprytem, pozostawiając całą odpowiedzialność wojewodzie katowickiemu i jego polityce wydaleń". Następnie, okazując znowu zupełną nieznajomość polskich propozycyj, dochodzi „Tageblatt" do wniosku, że jeżeli Polska chce wojny celowej, to ją mieć będzie.

Najgwałtowniej rzuca się na tow. Diamanda nacjonalistyczna „Tagliche Rundschau" w artykule, którego tytuł zapożyczony widocznie z polskiej prasy nacjonalistycznej opiewa: „Brylanty Diamanda". Rozpoczął się od czasu wstąpienia nowego rządu oczekiwany kryzys, taki wstęp daje polski poseł czołowemu artykułowi w niemieckim piśmie „Vorwarts". Tej sztuczki nauczył się od szowinistycznej prasy polskiej. Jest niezrozumiałe, jak socjalista może coś podobnego napisać: gdyby rząd polski nawet uważał działanie wojewody w Katowicach za politycznie szkodliwe, to groźby niemieckie uniemożliwiały mu szukanie innej drogi. Jak socjalista może uważać obronę własnego obywatela za groźbę? Uwaga „Vorwartsu", że rząd polski powinien był baczyć, że rząd prawicowy uzyskuje formalną możność zerwania układów, jeżeli nastąpią wydalenia, bez względu na to, czy był do tego kroku uprawniony, czy też nie. To zdanie „Vorwartsu" załatwia także twierdzenie Diamanda, że zerwanie układów jest walką reakcji niemieckiej z umową w Locarno, a to drogą pośrednią. Z nieuzasadnionych twierdzeń Diamanda wynika jasno, że umiarkowany polski socjalny demokrata Diamand w sprawach kardynalnych niemiecko-polskiego porozumienia kroczy śladem polskich szowinistów. Tu Diamand uświadomił opinję publiczną niemiecką. Doprowadzenie do obudzenia Niemiec jest jedyną zasługą „towarzysza" Diamanda.



P. Wojkow

poseł sowiecki w Warszawie, nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska.



Ćwiczenia na nartach

Fotografja nasza przedstawia żołnierzy 21 dywizji piechoty górskiej, odbywających ćwiczenia w Tatrach.

TEN

Ostatnie literki

14

Pan w kitlu, właściciel auta, był po dobrem śniadaniu, przyrządzonem przez samego siebie. Wypił pięć kieliszków żubrówki, którą aż nadto lubił i żył ciągle pod jej wpływem. Literka dobrze trafił: na głupiego. Był poprostu rozrzewniony i ściskał starego kolegę, szepcząc:

— Adam, to ty, bracie kochany? Doskonale wyglądasz! Te same oczy i głos... Pamiętam! Jakie dziwne spotkanie... Jak ci się powodzi?.... Mnie nie bardzo, masz racje, ostatnia literka...

Policjant tymczasem rozkazał sołtysowi podać podwodę i założył dwom pozostałym włóczęgom hygieniczne kajdanki, mimo krzykliwych protestów francuza. Pan Adam na prośbę Literki, usiłował ująć się za delikwentami, ale strażnik szepnął mu coś do ucha i już bez przeszkody okuł starannie groźnych wrogów porządku publicznego.

Po krótkiej dyskusji z nadętą panią Dajrogowską obaj koledzy zajęli przednie miejsca w aucie, pan Adam przy kierownicy, szoferowi zaś dano do dyspozycji podwodę z aresztantami. Stało się tak na skutek pijackiego uporu właściciela auta, który koniecznie chciał w czasie drogi rozmawiać z kolegą.

— I tak, — twierdził, — przyjedziemy mało co wcześniej, niż szofer. Wysadzę cię, Wandeczko, w Nalibokach i poczekam na podwodę, a potem już wygodnie pojedziemy dalej z Literką. Nie bój się, nie „wywalę" wozu, aj zawsze rano najlepiej prowadzę... pa śniadaniu. A po obiedzie spać mi się chce i jadę jak Sowizdrzał z matką do piekła...

Oszołomiony Literka długo, nie odpowiadał na nieustanne ględzenie kolegi w czasie jazdy. Myślał, wbrew woli, o dwóch nieszczęsnych aresztantach, wiezionych „na posterunek", gdzie czeka ich śledztwo, stylowe, kułaczne, skuteczne zawsze. Jednak myśl ta nie była już nieznośną: w wysokim stopniu złagodziło ją przeświadczenie, że auto nie zatrzyma się przed gniazdkiem czarnych sokołów kresowych. Ale tem nie mniej była przykrą. Wreszcie Literka odważył się zapytać:

— Dlaczego nie uwolniłeś tamtych dwóch? Naprawdę, oni zupełnie nic nie zawinili...

— Nie zawinili, powiadasz Michałku? — zdziwił się pan Adam. — To nic nie szkodzi. Mogą zawinić. Ten stary z brodą najgorszy. Już raz pokazywali mi go, włóczy się parę lat po okolicy. Jest to moskal, oprócz tego uważa się za kuzyna jednej szanownej rodziny tutejszej. I — powiem ci, Michałku, na ucho, żeby Wandeczka nie słyszała — on naprawdę jest krewnym państwa Dajrogowskich. Ma duże prawa do ich majątku. Ale to warjat, wpada często w obłąkanie. Ja oddałbym go do Bonifratrów, a oni się boją, żeby czasem nie wyzdrowiał, albo nie powiedział czegoś niepotrzebnego. Dwanaście tysięcy dziesięcin po powstańcu Wołod'ce — to nie żarty, jednem słowem możnaby skierować kogoś do aktów w Nowogródku i — fiut! Myślą, że zdechnie gdzieś z głodu, albo zmarznie w zimie...

Płonne były obawy pana Adama. Zawsze skłonni jesteśmy powiększać siłę nieprzyjaciół naszych, sąd właściwy wydać może dopiero ktoś bezstronny. W praworządnem państwie nigdy hołota nie będzie górą, dla zasady, ze względów moralności, na mocy praw kanonicznych, z powodu odwiecznych zwyczajów, nie mówiąc już o codziennych akcesorjach życia, jak łapówki, kubany, „wziątki", grzeczności, przysługi, wdzięczności. Mowy być nie mogło o tem, aby jakiś półobłąkany ze strachu włóczęga potrafił skłonić ku sobie szalę Temidy. On sam wiedział dobrze o tem, wszak był długie lata radcą „justicji". To też wypierał się swych praw, nie chcąc narazić się na słuszną zemstę. Ale wielką jest podejrzliwość ludzka: „a nuż?" Dlatego stary żebrak postradał należące się mu wygodne pomieszczenie u Bonifratrów.

— A co do francuza, — ciągnął dalej trzeźwiejący pan Adam, — to trzeba nauczyć tę garbatą małpę. Wyobraź sobie, przyjechał tu z pretensjami: oddajcie Korduny! Nawet poseł francuski wdał się w to, interwenjował u ministra. Dobrze przynajmniej, że przez konsula udało się zażegnać katastrofę, już teraz nic mu nie pomoże! Jak mu dadzą parę razy po mordzie — ucieknie, hołysz, napewno. Mój cioteczny brat żeni się w Kordunach, znam tę sprawę... Napluć nam na ich obwódwóch. Ot, powiedz, Michałku, jak to się stało, że wyglądasz jak dziad. I postarzał że ty się, postarzał!... Gadajże o wszystkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Henryk Pestalozzi

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

Słynny przed 100 laty pedagog szwajcarski — Henryk Pestalozzi, jest twórcą elementarnej szkoły ludowej. Rewolucja francuska, stawiająca za cel wyzwolenie warstw niższych, wysunęła jednocześnie zagadnienie oświaty ludowej. I wielkim dorobkiem rewolucji francuskiej są dziś tak aktualne w Polsce hasła przymusowej szkoły powszechnej i bezpłatnego nauczania. Pestalozzi to polityczne hasło szkoły ludowej wypełnił żywą treścią — nowem nauczaniem. Rozumiał on dobrze, że, aby z dziecka wyrósł człowiek, przejęty ideą demokratyczną i miłością do ludzi, musi to dziecko być inaczej niż dotychczas chowane i uczone. Pestalozzi swoją nową metodę wychowawczą obmyślał, pracując praktycznie nad wychowaniem dzieci. — Gorący entuzjasta i idealista, zakłada z własnych funduszów już w roku 1775 w Neuhof, w Szwajcarji, zakład wychowawczy dla dzieci ubogich i opuszczonych. Wyszydzany przez otoczenie, w ciężkich warunkach materjalnych, prowadził ten zakład przez 5 lat, aż do zupełnego wyczerpania się funduszów. Po zamknięciu zakładu, nie mogąc działać czynnie, na polu publicystycznem i pisarskiem propagował swoje ideje.

Wielki zwolennik rewolucji francuskiej, po utworzeniu nowego rządu szwajcarskiego, przejętego ideami francuskiej rewolucji, oddał się na jego usługi. Z ramienia tego rządu rozpoczął pracę w zakładzie sierót w Staus, stając się najlepszym ojcem dla całej gromady dzieci. Tu zaczął już stosować w praktyce swoje poglądy, wyrażone w publicystyce, a mianowicie, główny nacisk położył na wychowanie ucznia pod względem moralnym, nie przez żadne wykłady, ale przez wzbudzanie nastroju moralnego zachęcanie dziecka do przezwyciężania samego siebie i do dobrych uczynków. Jednocześnie, uważając, że należy rozwijać wszystkie władze dziecka, wprowadził obok nauki pracę ręczną. Gdy wojna uniemożliwiła mu pracę w zakładzie, przeniósł się Pestalozzi do szkoły ludowej w Burgdorf, ale nie mając tu dostatecznej swobody nauczania nowym systemem, założył własny zakład wychowawczy razem z seminarjum nauczycielskiem. Zakład ten zyskał sławę w całej Europie, ze wszystkich krajów przybywali tu uczniowie i wychowawcy, celem zapoznania się z systemem Pestalozziego. Nabyte doświadczenia i wskazówki pedagogiczne przedstawił Pestalozzi w najpopularniejszem z jego dzieł, książce „Jak Gertruda uczy swoje dzieci". W książce tej oprócz poglądów czysto pedagogicznych, opartych przedewszystkiem na uznaniu indywidualności dziecka, gorącemi, pełnemi uczucia słowami, przedstawia nędzę i ucisk ludu, oraz obowiązek wydźwignięcia warstw ludowych z ciemnoty, w jakiej żyją. Pestalozzi umiał wpoić we współczesnych przekonanie, że oświata ludowa powinna być główną troską państwa, że zawód nauczyciela ludowego jest jednym z najszczytniejszych powołań człowieka. Jego dziełem jest, że „nauczyciel maluczkich przestał uchodzić za pogardzonego najemnika, a coraz szersze warstwy zaczęły w nim widzieć ofiarnego apostoła kultury". To zajęcie się oświatą ludową jest największą zasługą społeczną Pestalozziego. I jest zupełnie rzeczą logiczną, że właśnie socjalistyczny Wiedeń, — który tyle zdziałał na polu nauczania powszechnego, stawia pomnik temu twórcy elementarnej szkoły ludowej w setną rocznicę jego śmierci.

Wiadomości polityczne

„SPRAWA HABSBURGÓW NA WĘGRZECH NIE JEST AKTUALNA"

Dyskusja w sprawie monarchji na Węgrzech jest ciągle aktualna. Po ostatniej mowie premjera Bethlena oświadczył hr. Apponyi, iż kwestja królewska nie istnieje, jest bowiem król Otto, który jedynie z powodu przeszkód zewnętrznych nie może teraz objąć tronu.

MUSSOLINI GROŹBĄ DLA POKOJU

Socjalistyczny „Daily Herald" londyński donosi z Lugano. Arsenał i fabryki amunicji we Włoszech pracują całą parą. Wielka firma Brega w Medjolanie otrzymała od rządu olbrzymie zamówienia na karabiny maszynowe i tanki. „Daily Herald" zauważa: Że Mussolini coś przygotowuje, uważają w każdem europejskiem ministerstwie spraw zagranicznych za pewne. Czy może myśli o nowej wojnie bałkańskiej, czy też o napadzie na Małą Azję? Europejscy mężowie stanu wiedzą o awanturniczych zamiarach Mussoliniego, a jednak go nie ostrzegają. Czy Włochom ma się pozwalać na wszystko i pochwalać milczeniem? A cóż, kiedy będzie już zapóźno!

NIE BYŁO SPOTKANIA STRESEMANA Z MUSSOLINIM

Agencja Stefani komunikuje, że wiadomość o rzekomem spotkaniu w San Remo w ubiegły poniedziałek Mussoliniego ze Stresemanem jest absolutnie niezgodna z prawdą. Mussolini w dniach ostatnich wogóle nie opuszczał Rzymu.

ANGLJA DA POTEM ODPOWIEDŹ COOLIDGE'MU

Rząd angielski poddał szczegółowemu badaniu propozycję prezydenta Coolidge'a zwołania nowej konferencji celem przeprowadzenia dalszych ograniczeń zbrojeń morskich. Ponieważ rząd angielski odbywa w tej sprawie narady z rządami dominjów, przeto upłynie czas jakiś, zanim rząd imperjum będzie mógł wypowiedzieć się w tej sprawie.

Przegląd prasy

—o—

Rozgoryczenie wśród urzędników i pracowników państwowych. — Zasmuconych endeków uspokoiło genjalne odkrycie Dmowskiego.

Odrzucenie przez prawicową większość Sejmu wniosku tow. Pączka o uruchomienie mnożnej wywołało zrozumiałe rozgoryczenie pośród urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

> Naprożno — pisze tow. Kaczanowski w „Robotniku" — tow. Pączek, w mowie swej dnia 11 bm. apelował do prawicy, by skoro w prasie swej i na zgromadzeniach tak bardzo „ujmuje się" za urzędnikami, by tę „obronę" stwierdziła czynem i głosowała za socjalistycznym wnioskiem uruchomienia mnożnej. Wniosek ten kilkakrotnie przez PPS ponawiany, spotykał się za każdym razem z zajadłym oporem prawicy, lejącej łzy krokodyle nad „dolą urzędnicza" i został przez nią ostatecznie utrącony!

W świetle tych faktów uwypukla się cała przewrotność prawicy, która mianuje się opiekunką „uciśnionych urzędników i pracowników państwowych", zaś w decydującym momencie, przy głosowaniu, odrzuca socjalistyczne wnioski, zmierzające do poprawy głodowych płac urzędniczych i pracowniczych.

Jota w jotę tak samo przedstawia się działalność „żółtych" i „białych" związków pracowniczych, stojących pod komendą chadecji lub narodowej parji robotniczej.

> Najlepiej ocenić to potrafią ci, co na robotę żółtych związków z bliska i bezpośrednio patrzą — mianowicie kolejarze. Bywają przecież na wiecach, zwoływanych przez enpeerowskie ZZP lub chjeńskie PZK, czytają ich pisma, agitatorów ich bez żadnej zgoła ceremonji i respektu co chwila, na coraz to innem zebraniu, albo wygwizdują, albo wręcz wypraszają z sali. Kolejarze tedy o narzucanej sobie „opiece" związków żółtych, mimo ich wszystkie najbardziej krzykliwe frazesy, mają już sąd wyrobiony.
>
> O całej zresztą pomajowej działalności związków żółtych pisaliśmy w prasie partyjnej, wykazując, jak związki te całą swoją agitację między kolejarzami i „obronę" ich interesów nastawiają na czysto partyjny interes chjeno-Piasta.

Oto na przykład, gdy na wiosnę ubiegłego roku klasowy związek zawodowy kolejarzy (ZZK) — przygotowywał kolejarzy do strajku przeciw krzywdzącym klasę robotniczą projektom chjeno-piastowego ministra skarbu Zdziechowskiego.

> związki żółte: enpeerowski ZZP i chadecki PZK w specjalnych odezwach uderzyły zajadle na związek klasowy. Wtedy dla tych związków nie istniała ani kwestja mnożnej, ani procentowej redukcji poborów i projekty Zdziechowskiego były „dobre".

W trzy tygodnie potem już, po przewrocie majowym, a więc po sromotnym upadku chjeno-piastowego rządu,

> to samo ZZP, które onegdaj jeszcze zwalczało ZZK, za jego stanowisko, nagle wystąpiło z żądaniem... natychmiastowego zniesienia redukcji poborów i wprowadzenia mnożnej ruchomej i rozpoczęło agitację w tym kierunku.
>
> Toż najgłupszy zwolennik ZZP domyślał się, że ta „obrona" kolejarzy to czysto partyjna robota na rzecz obalonej w maju trójcy rządzącej.

Ta komedjancka „obrona" pracowników państwowych przez obóz chjeno-piastowo-enpeerowski powtarza się stale.

> Pamiętamy alarm, jaki prasa chjeńska we wrześniu zeszłego roku podnosiła o pracowników państwowych. Ale gdy Moraczewski postawił w Sejmie wniosek o 10 procent podwyżkę płac, taż sama prawica wraz z Witosikami wniosek obaliła.

Obecnie ta sama „życzliwość" chjeno-piasta dla pracowników państwowych ujawniła się ponownie podczas głosowania za budżetem, ale przeciw poprawie bytu urzędników i pracowników państwowych.

* * *

Pod tytułem uderzającym: „Myśl Dmowskiego" dłuższy artykuł podaje „Gazeta Warszawska Poranna".

We wstępie dowodzi, iż w całej Polsce brakło czynnika, któryby mógł jakieś zbawcze wskazać drogi, gdyż ani „sejmokracja", ani „redukcja parlamentaryzmu" nie dały Polsce ani spokoju, ani bezpieczeństwa, ani rozwiązania najdonioślejszych zagadnień gospodarczych. W rezultacie, komu dobro państwa leżało na sercu, ten żył w niepokoju i rozterce... Aż odezwał się ten, jedyny — fundator Obwiepolu i wnet otucha wstąpiła w szeregi endeckie.

Endecka „Gazeta" tak pisze:

> Dlatego też coraz żywsze zainteresowanie budziła w kraju zagadka, co myśli o podstawowych zagadnieniach życia polskiego przywódca obozu narodowego Roman Dmowski. — Wiadomo było wszystkim, że nad wykreśleniem linji programowej dla polityki polskiej pracuje on nieustannie, że nad zorganizowaniem przyszłości narodu trudzi się praktycznie przez założenie i tworzenie „Obozu Wielkiej Polski".

Organ endecki jednak nie przytacza myśli p. Dmowskiego, wyłożonych we wskazaniach dla Obwiepolu, nawet ich nie streszcza, tylko jednym chce olśnić brylantem. Zapewnia, że Dmowski był tym, który wykrył w narodzie polskim talizman, jakiego nie mają lub który zatraciły inne nacje, przechodzące obecnie kryzys, podobny do naszego.

> Temi czynnikami są religia, katolicyzm i poczucie narodowe, przywiązanie do ojczyzny polskiej.

Nie jest to „odkrycie" ani specjalnie genjalne, ani też w całej rozciągłości słuszne. Do punktu: religja możemy powiedzieć, że o ile chodzi o masy ciemne, a głupiejące doszczętne pod wpływem klerykalnego zagważdżania im głów — to zapał religijny wylewa się u nich w postaci bigoterji bezkrytycznej i bałwochwalstwa, z której to formy wierzeń istotnie w innych krajach ludność przeważnie wyrosła... Tę religję najlepiej ilustrowała liczba pątników, zziajanych pieszemi marszami po kilka mil, lub zmordowanych długiemi nieraz wędrówkami koleją, ażeby, jak to było w Słupi, kłaniać się... drzewu, na którem miała się objawić Matka Boska!

A inteligencja?

Przypadkowo się złożyło, że w chadeckim „Głosie Narodu" uderzono w polemice na p. Dmowskiego i wypomniano mu następującą myśl z „Myśli nowoczesnego Polaka" (czyli katechizmu endeckiego):

> „Historja — mówi Dmowski — coraz wyraźniej udowadnia, że np. energiczna, bezwzględna polityka Prus, posiłkująca się fałszem i wiarołomstwem nie cofająca się przed najbrutalniejszym gwałtem, dała potęgę Prusom i stała się źródłem odrodzenia Niemiec".
>
> Stąd wniosek — pisze Dmowski — iż „wszelka zdobycz bez względu na to, jaką drogą osiągnięta, może stać się podstawą pomyślności narodu, że zatem w stosunkach między narodami niema słuszności i krzywdy, jest tylko siła i słabość".

„Głos Narodu" ubolewa, że w takich twierdzeniach niema śladu moralności chrześcijańskiej. Chadecy wolą w tym wypadku mniej brutalności, woleliby w druku jakiś listek świętoszkostwa.

Tyle o religii, którą p. Dmowski umieścił w swojej formułce, jako rzekomą „specjalność" Polski.

A druga? Przywiązanie do kraju? Jak je pojmują i praktykują właśnie — endecy?

Partji tak umiejącej działać na szkodę państwa, nic znają inne kraje. Ile intryg, ile siania paniki uprawiali endecy w czasie, gdy Polska znajdowała się w opałach wojennych? Nie mogli się przytem tłomaczyć, że nie wiedzieli, iż w ten sposób nie wolno mącić i osłabiać ducha. Przebyli bowiem wojnę światową pod zaborczemi rządami i wiedzieli, że na mniejsze wykroczenia tamte rządy odpowiedziałyby — szubienicą.

„Czerwone światła"

„Czego chcą i jak pracują socjaliści" (Program i statut organizacyjny PPS). Pod tym tytułem ukazał się zeszyt pierwszy nowego partyjnego wydawnictwa „Czerwone Światła" — misje socjalistyczne dla ludu pracującego. Cena zeszytu o 32 stronach 10 gr., z przesyłką pocztową 15 groszy. Organizacje zamawiające więcej jak 10 egzemplarzy, kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych oraz w Radzie Wojewódzkiej PPS w Krakowie. Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Batorego 5, oficyna, Kraków.

Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu

Poznań, 17 lutego.

Wczoraj o godz. 16'45 zatrzymał się w Łodzi pociąg nadzwyczajny, w którym p. prezydent Rzeczypospolitej jechał do Poznania. Na dworcu prezydent wysiadł z wagonu i przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanji honorowej, witany przez przedstawicieli władz. O godz. 19 przybył p. prezydent do Ostrowia Wielkopolskiego, gdzie wysiadł z wagonu, witany hymnem narodowym. Na dworcu przedstawił się prezydentowi wojewoda poznański p. Bniński i dowódca DOK Hauser, którzy towarzyszyli prezydentowi do Poznania. O godz. 21 przybył do Poznania p. prezydent. Na peronie oczekiwała go kompanja honorowa, przedstawiciele władz i t. d. W sali recepcyjnej zebrało się duchowieństwo z prymasem Hlondem na czele. Kiedy pociąg zajechał na dworzec podmiejski, rozległa się salwa armatnia, a orkiestra odegrała hymn narodowy, przy którego dźwiękach powitali przy wyjściu u wagonu prezydenta prymas Hlond i prezydent miasta Ratajski. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się do sali recepcyjnej, gdzie wojewoda poznański Bniński przedstawił zebranych naczelników władz, poczem prezydenta powitał prezydent miasta Ratajski. Po przemówieniu p. Ratajskiego i po wręczeniu srebrnej tacy z chlebem i solą przeszedł prezydent do powozu, w którym w towarzystwie wojewody odjechał do Zamku, eskortowany przez szwadron honorowy. Wzdłuż drogi z dworca do zamku stały w gęstych szpalerach organizacje, stowarzyszenia, oraz tłumy publiczności. Oddziały wojska ustawione wzdłuż ulic oświetlały pochodniami całą drogę, którą przejeżdżał orszak. Ustawione na dziedzińcu zamkowym oddziały prezentowały broń z chwilą przybycia prezydenta a na wieży zamkowej wciągnięto flagę prezydenta, zaś orkiestra odegrała hymn narodowy. Prezydent po przejściu przed frontem kompanji honorowej udał się na spoczynek.

Echa rewelacyj posłów angielskich o Polsce

Londyn, 17 lutego. (PAT) Sir Frank Meyms zapytał w Izbie gmin Chamberlaina, czy i jakie kroki zamierza on przedsięwziąć w związku z uwagami rządu polskiego w sprawie wystąpień dwóch członków angielskiej partji pracy w czasie ich wizyty w Polsce. Chamberlain odpowiedział, że **rząd polski żadnych uwag w tej sprawie nie poczynił.** Rząd angielski za wystąpienie wzmiankowanych dwóch posłów nie jest odpowiedzialny. Następnie jeden z tych posłów Tomasz Beckett, czując się obrażonym postawionymi mu w prasie zarzutami, chciał złożyć w związku z tem wyjaśnienie, jednak prezydent nie udzielił mu głosu, tłomacząc, że na posiedzeniu Izby bronić się można z powodu zarzutów czynionych w Izbie, lecz **nie w prasie.**

Przegląd społeczny

NIEDOMAGANIA W SĄDZIE PRZEMYSŁOWYM W KRAKOWIE

Jak się dowiadujemy, odniósł się Związek zawodowy pracowników umysłowych do prezydjum sądu przemysłowego w Krakowie, z żądaniem wyznaczenia do spraw dotyczących pracowników zatrudnionych w handlu i biurowości asesorów z grupy VI i VII. Żądanie to jest w zupełności uzasadnione, albowiem sam fakt, że wybory do sądu przemysłowego odbywają się grupami, przesądza słuszność postulatu domagającego się, by w sprawach urzędniczych i handlowych wzywani byli asesorowie tej kategorji pracy, jako najlepiej zorjentowani w przedmiocie sporu. Zresztą dotychczasowy uzus szedł w kierunku zapewnienia stronie rzeczowej i wyczerpującej znajomości charakteru sprawy, do której asesorowie z grupy VI, a szczególniej VII wzywani byli.

Obecny stan rzeczy nie pozwala jeszcze asesorom robotniczym na należytą i fachową orjentację w kwestjach sporu, wynikłego ze stosunku najmu pracy umysłowej i dlatego jest koniecznem, by do spraw takich wzywano odpowiednich asesorów. Ze sfer urzędniczych otrzymujemy zażalenia, iż mimo, że spraw urzędniczych i handlowych w ostatnich miesiącach było w sądzie przemysłowym sporo, nie wzywano ani jednego asesora z grupy VII. Ta anomalja musi bezwzględnie ustać, albowiem wymiar sprawiedliwości nie może w żadnej mierze cierpieć z powodu braku wyczerpującej i fachowej znajomości przedmiotu sporu. Oczekujemy ze strony prezydjum sądu przemysłowego zarządzeń, któreby usunęły wśród pracowników umysłowych słuszne rozgoryczenie spowodowane poczuciem krzywdy, na jaką są narażeni, gdy udają się do sądu przemysłowego o obronę swych praw.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 18 lutego.

NAPAD RABUNKOWY W BRAMIE DOMU PRZY UL. STAROWIŚLNEJ

Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym stanął Adam Wachsman, elektrotechnik, oskarżony o zbrodnię rabunku. Według aktu oskarżenia dnia 17 listopada 1926 wieczorem na ul. Starowiślnej w sieni domu pod l. 29 napadło dwóch osobników na kupcową Rozalję Hauben, zamieszkałą w tymże domu. Jeden z napastników uderzył Haubenową jakiemś narzędziem w głowę, usiłując jej wyrwać z rąk torebkę z pieniędzmi, drugi zaś torebkę z wiktuałami. Na krzyk Haubenowej zbiegli się lokatorzy, co widząc napastnicy nie zabrawszy nic, rzucili się do ucieczki. Za zbiegami puszczono się w pogoń. Jednemu z uciekających udało się zbiec, drugiego zaś w osobie Wachsmana, przytrzymano i oddano policji. Na wczorajszej rozprawie Wachsman tłómaczył się, że w rabunku udziału nie brał, jedynie przechodząc ul. Dietlowską, spostrzegł tłum ścigający jakiegoś osobnika, który zbiegł w ul. Wrzesińską. Wobec tego pobiegł razem ze ścigającymi i wyprzedziwszy ich począł ścigać uciekającego. W tym czasie zatrzymano Wachsmana i oddano w ręce policji. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Wachsmana od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył sso. Hubaczek, wotowali sso. Buratowski i Sośnicki, oskarżał prok. Łaba.

—ooo—

EPILOG MECZU FOOTBALLOWEGO NA SALI SĄDOWEJ

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o zasądzeniu Michała Dzikowskiego, gracza klubu „Garbarnia", na 4 miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, dokonaną na osobie Stan. Majchra, gracza klubu „Podgórze". Na meczu obu współzawodniczących klubów Dzikowski kopnął Majchra tak nieszczęśliwie, że ten doznał złamania nogi. Sąd pierwszej instancji na podstawie zeznań świadków przyjął, że Dzikowski świadomie kopnął Majchra, chcąc go unieszkodliwić, a to tem więcej, że oskarżony wygrażał się przed zawodami, iż musi utrącić swego przeciwnika.

Wczoraj sprawa znalazła się przed trybunałem apelacyjnym w krakowskim sądzie okręgowym karnym, na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez oskarżonego Dzikowskiego. Trybunał apelacyjny, po przeprowadzonej rozprawie, zatwierdził w całości wyrok I. instancji, wraz z motywami, orzekając zgodnie z wyrokiem I instancji, zawieszenie wykonania kary na przeciąg trzech lat. Trybunałowi przewodniczył sso. Horski, wotowali sso. Podobiński i sso. Waga, oskarżał prok. Muller.

—ooo—

NA FRASUNEK — DOBRY TRUNEK — LECZ NIE ZAWSZE

Dwaj sierżanci, a to Andrzej Wojtyga i Mieczysław Kilar, pełniący służbę w garnizon. Izbie chorych w Tarnowie, wybrali się dnia 7 listopada 1926 roku do kina, po kinie zaś do restauracji, gdzie Mieczysław Kilar, mając zmartwienie rodzinne „zalał robaka" wraz z Wojtygą. Wróciwszy w dniu tym nad ranem do koszar, obraził sierżant Wojtyga obelżywemi słowy pełniącego służbę w tymże budynku szeregowca Berka Bremera, przyczem z rozmysłu uderzył go w twarz tak, — iż uderzony Bremner upadł na ziemię, poczem leżącego na ziemi kopnął. Gdy zaś tenże szeregowiec wstał i zaczął uciekać, gonili go sierż. Wojtyga z Kilarem, a dogoniwszy, pchnęli ze schodów tak, iż Bremner potłukł sobie rękę. Następnie sierżant Wojtyga groził miał Brennerowi zastrzeleniem go i począł nawet w jego obecności ładować rewolwer, co widząc Brenner uciekł. W kilka dni później oznajmił Wojtyga temu szeregowcowi, że jeśli będzie w sądzie przeciwko niemu zeznawał, to go sierżant Kilar zbije. Na skutek powyższego stanu rzeczy wdrożyła prokuratura przeciwko sierżantowi Wojtydze i Kilarowi dochodzenia, rezultatem których był akt oskarżenia przeciw obu o występki wojskowe, popełnione przez obrażanie i bicie podwładnych zwłaszcze, że sierżant Kilar miał jeszcze w dniu 1 października 1926 roku pobić i obrazić szeregowca Wójcika. Po przeprowadzonej przed sądem wojskowym w Krakowie, pod przewodnictwem majora K. S. Medwicza, rozprawie, przy której tłumaczyli się oskarżeni stanem zupełnego pijaństwa — zapadł w dniu wczorajszym wyrok, uwalniający sierżanta Kilara (bronił adw. Dr. Schoenwetter) od winy i kary, a zasądzający sierżanta Wojtygę (stawał bez obrońcy) za pijaństwo (par. 523 u. k.) na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

KRONIKA

Kraków, 18 lutego.

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Prezydent m. Krakowa inż. Rolle, powoła w najbliższych dniach do życia komitet obywatelski, celem opracowania programu uroczystości, z racji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystości w Krakowie odbędą się w dniu imienin marszałka, tj. dnia 19 marca.

BUDOWA KOLEKTORÓW W ZACHODNICH DZIELNICACH KRAKOWA CELEM ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH. Na skutek starań klubu radców PPS, na wczorajszem posiedzeniu komisji drogowo-kanalizacyjnej i gruntowej naczelnik budownictwa miejskiego inż. Kleczek przedłożył wniosek w sprawie **rozpoczęcia budowy kolektorów od placu powyścigowego koło parku Jordana aż po koszary wojskowe na Łobzowie i Krowodrzy.** Kolektory te mają na celu odwodnienie dzielnic Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów i Krowodrza. Roboty te kosztować będą **około 600.000 zł.,** przyczem rząd pokryje czwartą część kosztów. Roboty przewidziane są **na okres 3 lat.** Przy robotach znajdzie zatrudnienie początkowo 100 bezrobotnych, poczem liczba ta zostanie zwiększona. Roboty będzie prowadzić budownictwo miejskie we własnym zakresie celem zapewnienia pracy bezrobotnym zamieszkałym w Krakowie. Ministerstwo robót publicznych zawiadomiło magistrat o wyasygnowaniu pierwszej raty w kwocie 30.000 zł. Spodziewać się należy, że kwota ta w najbliższych dniach wpłynie do kasy miejskiej. Sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady miejskiej. Ponieważ plany są gotowe a przygotowania są poczynione, **roboty będą się mogły natychmiast rozpocząć.**

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem rm. inż. Turskiego, a w obecności całego prezydjum miasta odbyło się wczoraj, dnia 16 bm. wspólne posiedzenie Sekcji ekonomicznej, policyjno-budowlanej i prawniczej Rady miejskiej. Na wstępie po rozpatrzeniu przedłożonych przez magistrat ofert na wykonanie w dwóch nowych miejskich domach czynszowych przy ul. Robotniczej w Dz. XXII instalacji wodociągowej, gazowej i elektrycznej, zatwierdziła Sekcja ekonomiczna w myśl wniosków magistratu — oferty na instalacje wodociągowe i gazowe, rozstrzygnięcie zaś co do ofert na roboty elektryczne — odroczyła Sekcja aż do przeprowadzenia przez magistrat uzupełniających dochodzeń. Następnie przystąpiły wymienione Sekcje do wstępnych obrad nad przedłożonym przez magistrat projektem nowych przepisów drogowych dla miasta Krakowa. Dla tej pilnej, aktualnej dla naszego miasta sprawy — wybrała sekcja z wniosek prezydjum miasta ściśly komitet z 6 radców m. złożony, który projekt ten gruntownie i wszechstronnie rozpatrzy i przedłoży go następnie z odpowiednimi wnioskami sekcjom tym do zatwierdzenia.

WYWÓZ POPIOŁU I ŚMIECI Z KAMIENIC. Magistrat krakowski ogłosił na ulicach miasta rozporządzenie w sprawie przepisów, dotyczących składania i odwozu popiołu i śmieci domowych. — Wywóz popiołu i śmieci domowych będzie gmina wykonywać dotychczasowym systemem dwa razy w tygodniu wozami samochodowymi na koszt właścicieli domów.

ZMARŁ NAGLE PODCZAS ROBOTY NA BUDOWIE przy ulicy Rajskiej, podmajstrzy murarski Sylwester Żywiecki, lat 64, zam. przy ulicy Krowoderskiej l. 54. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca i zezwolił na przewiezienie zwłok przez rodzinę do mieszkania.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM, wypiła większą ilość jodyny 19-letnia Rozalja Holzman, zam. przy ul. Józefa l. 27. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

OFIARA KAMIENICZNIKA. Kordas Katarzyna, zam. Madalińskiego l. 4 przechodząc ulicą Madalińskiego pośliznęła się i upadła, przyczem doznała złamania lewej nogi w kostce. Zawezwane pogotowie odwiozło Kordasową do szpitala.

KRAKOWSKA STACJA RADJOFONICZNA ROZPOCZĘŁA JUŻ PRÓBNE NADAWANIE AUDYCYJ. Zgodnie z programem krakowska stacja radjofoniczna ukończyła wczoraj (pod kier. inżynierów pp. Mińskiego i Cetnera) pracę około zmontowania swej aparatury, umieszczonej w bastjonie fortu na Zwierzyńcu i niezwłocznie, między godziną 7 a 8 w., rozpoczęła próby **nadawania audycyi.** Jakkolwiek budowa masztów antenowych o wysokości 60 m. jest jeszcze w toku i właściwa antenna nie została jeszcze rozpięta, stacja wczoraj poraz pierwszy, przy pomocy krótkiej prowizorycznej antenny, rzuciła w przestwór elektryczne wibracje, które w słuchawkach odbiorników przemieniły się w dźwięki muzyki i mowy. Pierwsza próba wypadła doskonale, według relacyj, nadeszłych od radjoamatorów z Nowego Targu, Rabki i Przeworska, odbiór był czysty.

We środę 16 bm. między godz. 6 a 7 krakowska stacja podjęła dalsze próby, pracując narazie na fali 422 m. i jeszcze nie pełną energią. Po wykończeniu masztów i rozpięciu właściwej antenny, co nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia, stacja pracować będzie z energią pierwotną 6 kilowatów, a półtora kilowata w antennie. Otwarcie stacji i podjęcie normalnej pracy nastąpi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze przez 1 marca.

MIESZKAŃCY ALEI KRASIŃSKIEGO proszą zakład czyszczenia miasta o zwrócenie uwagi na chodnik, prowadzący wzdłuż parcelek po lewej stronie Alei od ul. Zwierzynieckiej. Chodnik ten w ciągu tej zimy ani razu nie był oczyszczony ze śniegu, to też w porze odwilży, utworzyła się na nim skorupa lodowa, na której przechodnie przewracają się. Chodnik ten, jako nieprzytykający do domów, należy chyba do „kompetencji" zakładu czyszczenia miasta, który gorliwie np. zajmuje się ul. Zwierzyniecką, zaniedbując wspomniany chodnik, bardzo uczęszczany. A przecież ludzie, którzy go używać muszą, ponoszą też ciężary gminne i mają prawo żądać aby miasto dbało o całość ich rąk i nóg.

WŁAMANIA. Mularzównie Ewie, zam. przy ul. Kościuszki l. 44, skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę, bieliznę, oraz branzoletkę złotą ogólnej wartości 600 zł. Sara Anisfeld, zam. ul. Dajwór l. 19 zgłosiła do policji, że włamano się do jej mieszkania za pomocą dobranego klucza lub wytrycha i skradziono 4 lichtarze srebrne, 5 widelcy, 4 łyżki i 1 nóż srebrny z monogramem S. S., oraz kilka kieliszków srebrnych ogólnej wartości około 800 zł.

ZOSTAŁ PRZYTRZYMANY Franzus Jakób, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież blachy cynkowej wartości 100 zł. na szkodę Sary Anisfeld zam. przy ul. Dajwór l. 19.

KRADZIEŻ KILIMU. Klementyna Śliwińska, zamieszkała przy ul. Tenczyńskiej l. 6, zgłosiła do policji, że dnia 12 bm. w godz. przedpołudniowych skradziono jej z ganku II p. kilim wartości 500 zł.

—ooo—

LIGA NARODÓW DZIŚ A JUTRO. Na ten temat wygłosi odczyt w języku angielskim p. Dr. D. A. Davis, generalny sekretarz amerykańskiej YMCA w Europie, w piątek 18 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu YMCA, ulica Krowoderska 8. Odczyt będzie równocześnie tłumaczony na język polski. Prelegent przebywa stale w Genewie i jest w ciągłym kontrakcie z przedstawicielami Ligi.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE (Oddział śląsko-krakowski) urządza w poniedziałek 21 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej Instytutu chemicznego UJ. (ul. Jagiellońska 22, II piętro) posiedzenie. Porządek dzienny: Inż. dr. J. Doliński wygłosi odczyt p. t. „Graficzna analiza gazów generatorowych".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem „Kredowe koło", — które poraz 20 w tym sezonie zapełnia widownię. Jutro premjera nowości karnawałowej Aleksandra Engela „Wiecznie młody" w przekładzie Tad. Rittnerowej. Jest to komedjowa demonstracja tezy, że mężczyzna ma tyle lat, na ile się czuje. Tytułowy bohater sztuki wciela tę zasadę w życie w sposób, który wywołuje zabawne komplikacje stosunków pokrewieństwa w pięciu naraz pokoleniach. Gra go u nas reżyser Sosnowski. Inne role kreują: panie: Bednarzewska, Zalewska, Hańska, Halacińska, Koronkiewicz; panowie: dyr. Nowakowski, Jednowski, Szymborski i inni.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w piątek o godzinie 7'30 wieczorem premjera groteski scenicznej Centnerszwera na tle Odyssei p. t. „Poeta i sekretarka", która powtórzona będzie w sobotę i niedzielę wieczór. Nowe dekoracje i kostjumy z pracowni teatralnej ręcznie malowane, szereg baletów układu baletmistrza Morawskiego, reżyserował dyr. A. Piekarski, muzyka Debussy'ego, Schuberta i Beethovena, dyryguje Yrley-Jurkiewicz. W sobotę i w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Kopciuszek".

TEATR „TANAGRA", który zabawi w Krakowie już tylko dni kilka, ściąga codziennie liczną publiczność, żądną zobaczenia tej niezwykłej i wysoce artystycznej nowości: występy małeńkich artystów na miniaturowej scenie. Niespodzianką są obecnie na każdem przedstawieniu występy trzech osób, zaproszonych z widowni, które udają się za kulisy i za chwilę ukazują się na maleńkiej scence, jako żywe figurki wysokości 30 centymetrów. Przedstawienia „Tanagry" odbywają się w wielkiej sali Hotelu Saskiego, ul. św. Tomasza 11, o godzinie 5, 6, 7 i 8. Cena biletów 2, 1'50 i 1 zł.

VASA PRIHODA, fenomenalny skrzypek, który dzięki swemu wyjątkowemu talentowi, niesłychanej technice, bajecznej muzykalności i poezji, płynącej z pod jego palców jest uznany za następcę Paganiniego i zdobył sobie już dziś pomimo swego młodego wieku całą Europę i Amerykę, wystąpi w tym roku w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 20 bm. w Starym Teatrze. Zainteresowanie koncertem ogromne, czego dowodem, że znaczna część biletów została wczoraj, t. j. w pierwszym dniu sprzedaży rozkupiona.

STARANIEM ZARZĄDU POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE odegrany zostanie w poniedziałek 21 bm. o godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim im. J. Słowackiego dla delegatów ogólnego zjazdu ZIW Rz. P. w Krakowie dramat Wyspiańskiego p. t. „Akropolis", o czem niniejszem wszystkich uczestników zjazdu, jak również członków Koła zawiadamiamy. Dla delegatów i członków Koła wstęp na przedstawienie wolny. Po bilety należy zgłaszać się w lokalu Związku przy ulicy Podzamcze 30. Delegaci zjazdu otrzymują bilety wstępu do teatru na salj obrad.

—ooo—

KARNAWAŁ

TRADYCYJNA ZABAWA TOWARZYSKA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH I TAPICERSKICH odbędzie się w sobotę dnia 19 lutego 1927 w salach Związków zawodowych, Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymywać można w sekretarjacie oddziału na III piętrze lub w sekretarjacie Centralnym II piętro, od godziny 6—8 wieczór codziennie. Zamiast wstępu — każdy z zaproszonych składa 2 złote na bezrobotnych. Początek o godzinie 9 wieczór.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Jutro w sobotę odbędzie się w salonach klubu zabawa towarzyska. Początek o godzinie 10 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

—ooo—

SPORT

KS CRACOVIA—RKS LEGJA. Zawody powyższe odbędą się w niedzielę 20 bm. na boisku Legji o godzinie 3 popołudniu. Zawody te będą otwarciem sezonu piłkarskiego w Krakowie i treningiem przed mistrzostwami, które rozpoczynają się z początkiem marca.

—ooo—

Z Polski

MIANOWANIA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Prezydent Rzeczypospolitej mianował profesorami zwyczajnymi na uniwersytecie warszawskim: Oskara Haleckiego (historja Wschodu Europy), Marcelego Handelsmana (historja powszechna), Władysława Witwickiego (psychologja), Józefa Ujejskiego (literatura polska) i Stefana Pieńkowskiego (fizyka eksperymentalna).

UCHYLENIE WYROKU ŚMIERCI NA KOMUNISTĘ. — Sąd najwyższy rozpatrywał sprawę Ukraińca Michała Biłego, skazanego przez sąd przysięgłych w Tarnopolu na karę śmierci za rozpowszechnianie bibuły komunistycznej, nawołującej do oderwania Galicji od Polski. Biłyj był członkiem komitetu okręgowego komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy. Sąd najwyższy Izby Małopolskiej, pod przewodnictwem sędziego Angiermana, po wysłuchaniu motywów skargi kasacyjnej, zgłoszonych przez adwokata Szuckiewicza i mowy prokuratora Somilskiego, który przychylił się do skargi kasacyjnej — wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia tej samej instancji.

UCHYLENIE WYROKU W SPRAWIE KAPITANA-MORDERCY! — Najwyższy sąd wojskowy rozpatrywał sprawę kpt. Pawlikowskiego, skazanego przez sąd okręgowy za zabójstwo szofera na 3 lata ciężkiego więzienia, wydalenie z wojska, zdegradowanie i pozbawienie orderów. Najwyższy sąd wojskowy uchylił wyrok sądu okręgowego, skazujący Pawlikowskiego na 2 lata twierdzy, dalej zmienił postanowienie sądu okręgowego, dotyczące wydalenia z wojska i przywrócił Pawlikowskiemu szarżę i ordery. Wyroków sądowych nie wolno krytykować, wstrzymujemy się przeto od komentarzy, mimo że słowa krytyki aż cisną się pod pióro.

AMERYKAŃSKA WALKA Z BANDYTAMI NA ULICACH LWOWA. Onegdajszej nocy ulice Rzeźnicka, Jagiellońska i Legionów były widownią krwawej walki policji z nożowcami. Zajście to miało następujący przebieg. W nocy około godz. 1 dwaj notowani nożowcy Wilhelm Emerle i Kazimierz Huk przyszli do hotelu Berlińskiego przy ul. Rzeźnickiej i poczęli bić portjera. Na krzyk napadniętego przybiegł syn właściciela hotelu Zimmermann, którego Emerle pchnął nożem w pierś, poczem drążkiem do podnoszenia rolet począł bić. Nadbiegł właściciel hotelu, którego Huk ciął nożem w rękę. Wszczął się niebywały krzyk, bandyci rzucili się do ucieczki: Emerle ul. Trzeciego Maja, zaś Huk ul. Jagiellońską w kierunku ul. Legjonów. Zjawił się posterunkowy Tarnawski, który puścił się w pogoń za Hukiem, a gdy usiłował go przytrzymać otrzymał cięcie nożem w twarz. Mimo to, Tarnawski dalej ścigał Huka, za którym w ulicy Jagiellońskiej strzelił z rewolweru. Kula ugodziła Huka w lewą nogę. Bandyta zatoczył się, ale nie zaniechał ucieczki. Do pościgu przyłączył się Franczuk, nocny stróż. Gdy miał już Huka schwycić, ten ugodził go nożem w rękę. W tym momencie jeden z dorożkarzy na ulicy Legjonów, widząc pościg, zabiegł Hukowi drogę i gdy chwycił uciekającego, ten pchnął go nożem w usta. Uderzenie było tak silne, że nóż w zębach dorożkarza złamał się. Huk biegł w kierunku Teatru Wielkiego. W międzyczasie post. Tarnawski strzelił poraz drugi, ale bez skutku i z powodu upływu krwi osłabł tak silnie, że musiał zaniechać pościgu. Na odgłos strzałów zjawił się posterunkowy Mazur, który podjął dalszy pościg. Huk pobiegł ul. Furmańską, skąd począł zasypywać ścigających go kulami rewolwerowemi. Post. Mazur dobył rewolweru i trzykrotnie strzelił za bandytą, jedna z kul ugodziła opryszka w pierś. Huk runął śmiertelnie raniony na ziemię. Tymczasem post. Daraż ścigał Emerlego, ujął go i sprowadził do komisarjatu.

ROK WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ GENERAŁA BERBECKIEGO. Przed sądem w Toruniu toczył się proces przeciw redaktorowi „Słowa Pomorskiego" Woyderowi o obrazę dowódcy korpusu toruńskiego generała Berbeckiego. Sąd skazał oskarżonego na rok więzienia i na koszta. Wobec tego, że zasądzony nie jest obywatelem polskim, miano go aż do prawomocności wyroku zatrzymać w więzieniu, ostatecznie wypuszczono go na wolność za kaucją 5.000 złotych.

—ooo—

Z zagranicy

WYNIKI SPISU LUDNOŚCI W ROSJI SOWIECKIEJ zostały ogłoszone. Ogólna liczba ludności sowietów wynosi 145,500.000. W czasie poprzedniego spisu 28 sierpnia 1921 było 136,275.000 mieszkańców, a to w Rosji europejskiej 105,356.000 a w Rosji azjatyckiej 30,919.000. W czasie pięciu lat przybyło zatem 9,225.000 ludzi, co jest przyrostem bardzo znacznym.

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI zmniejszyła się w tygodniu ubiegłym o 28.000 osób i wynosiła 1,303.500 osób. Znaczy to, że w stosunku do roku ubiegłego bezrobocie zwiększyło się o 138.000 osób.

ZATONIĘCIE OKRĘTU. Dzienniki paryskie donoszą z Raguzy, że okręt jugosłowiański „Izabram" zatonął w czasie burzy w pobliżu Cattaro. Liczba ofiar ma być znaczna.

PRZESADNE WIEŚCI O TRZĘSIENIU ZIEMI. Belgradzka „Prawda" twierdzi, że wieści o katastrofalnych rozmiarach ostatniego trzęsienia ziemi, o tysiącach zawalonych domów i tysięcznych ofiarach w ludziach są wymysłem berlińskich i budapeszteńskich reporterów.

POŻAR PÓL NAFTOWYCH. Obok miasta Giratdot (w Ameryce środkowej) wybuchł pożar pól naftowych. Miasto w znacznej części ocalało, jedynie dzięki pomyślnemu kierunkowi wiatru. Mimo to szkody wyrządzone przez pożar dochodzą do jednego miljona dolarów.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Sobota: „Wiecznie młody" (premjera) nowość.
Niedziela popołudniu: „Uśmiech losu", wieczór: „Wiecznie młody".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: Odyssea (premjera).

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Motke Ganew" (premjera).
Niedziela popoł.: „Hinkeman", wiecz.: „Motke Ganew".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Bagatela: „Pani nie chce dzieci".
Nowości: „Niewolnik namiętności" z R. Valentinem.
Promień: Pat i Patachon jako miljarderzy.
Reduta: „Córka króla motorów", komedja w 7 aktach.
Sztuka: „Płomienie miłości".
Uciecha: „Lunatyczka".
Wanda: „Lunatyczka".
Warszawa: „Djabelski cyrk".

Niejasne stanowisko rządu w sprawie ustaw samorządowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lutego.

Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" donosi: „Sfery rządowe uważają, że Sejm niema zamiaru w obecnej chwili w poważny sposób uchwalić jakiejkolwiek ustawy samorządowej, zaś wczorajsze uchwały (sejmowej komisji administracyjnej) są jedynie demonstracją."

OŚWIADCZENIE POSŁA PUTKA

W związku z tem dr. **Putek**, prezes komisji administracyjnej, oświadczył: Inspiracja podana w pismach, jakoby półurzędowa, **zadziwia niedopuszczalnym tonem**, który imputuje całemu Sejmowi urządzanie jakiejś intrygi antyrządowej. Mogę powiedzieć, **że sfery sejmowe w półoficjalny sposób mają zakomunikowane poprawki rządowe**, dotyczące ustaw samorządowych i że tych poprawek, a między niemi zasadnicze, mają widoki przejścia w komisji i w Sejmie. Zresztą odroczenie obrad komisji na tydzień niedwuznacznie wskazuje, że **Sejm chce umożliwić rządowi zajęcie rzeczowego stanowiska**. Mogę dalej stwierdzić, że porozumienie międzypartyjne nietylko istnieje, **ale zostało jeszcze rozszerzone przez przyjęcie stronnictwa Piasta**. Odnoszę wrażenie — kończy dr. Putek — **że jest gdzieś jakaś ręka, która stale snuje intrygi** i mąci opinję publiczną w chęci skompromitowania Sejmu.

NIE BĘDZIE KOMISARZA WE LWOWIE

W prasie ukazały się wiadomości, jakoby rząd miał rozwiązać radę miejską we Lwowie i mianować komisarza rządowego. Według informacyj, zasięgniętych przez Waszego korespondenta, wiadomości o rozwiązaniu rady miejskiej we Lwowie i nowych wyborach są przedwczesne. **Kwestja ta nie będzie rozstrzygana indywidualnie**, lecz łącznie z całokształtem zagadnienia samorządowego. Rząd nosi się z zamiarem **przeprowadzenia lustracji** gospodarki miejskiej we Lwowie. Lustrację tę przeprowadzi Tymczasowy Wydział Samorządowy przy udziale delegata ministerstwa spraw wewnętrznych. Wiadomość, jakoby rząd miał mianować komisarza na miejsce rady miejskiej, **nie posiada żadnych cech prawdopodobieństwa.**

Na wspólnym froncie

ZJEDNOCZENIE KLASOWEGO RUCHU ZAWODOWEGO WŚRÓD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Dnia 13 bm. odbył się w Krakowie zjazd delegatów klasowych związków pracowników umysłowych, zwołany przez Radę generalną tych związków. Reprezentowane były niemal wszystkie większe ośrodki Rzeczypospolitej. — Komisję centralną Związków zawodowych w Warszawie zastępował tow. **Zdanowski**, zaś krakowską Radę zawodową tow. **Kruczkowski**.

Przedmiotem obrad była kwestja dalszej konsolidacji wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych w Radzie generalnej. Zjazd postanowił wezwać Radę generalną **do wstąpienia do Komisji centralnej Związków zawodowych w Warszawie.** Delegaci zabierający głos w ożywionej dyskusji, podkreślali **ważność zespolenia klasowego ruchu pracowników umysłowych z ruchem klasowo-robotniczym i opowiedzieć się za stałem i bezwzględnem utrzymaniem kontaktu z całą klasą robotniczą.** Zjazd zajął stanowisko wobec projektów rządowych, dotyczących spraw pracowniczych i **zaprotestował przeciwko próbom pogarszania warunków umowy o najmie pracy.** Specjalną krytykę wywołała nowa instrukcja ministerstwa pracy i opieki społecznej traktująca o prawie do korzystania z doraźnych zasiłków dla bezrobotnych umysłowców.

Poważną dyskusję wywołała kwestja ustalenia **siedziby** stałego sekretarjatu Rady generalnej. — W rezultacie postanowiono ustanowić siedzibę sekretarjatu w Krakowie. Następnie omówiono stosunek Rady generalnej do centralnej organizacji zrzeszeń pracowników umysłowych w Warszawie („Centorg"). Delegaci wychodzili z założenia, że jakkolwiek „Centorg" pod względem klasowości **pozostawia wiele do życzenia**, to jednak w sprawach ogólno zawodowych należałoby zajmować stanowisko wolne od jakichkolwiek tarć organizacyjnych.

Sporo interesującego materjału, dały **referaty delegatów odnośnych ośrodków pracowniczych.** W szczególności sprawozdanie z **Warszawy, Łodzi, Lwowa, Bielska, Górnego Śląska i wschodnich kresowych placówek**, stanowiły dla Krakowa podstawę do dalszej, energicznej działalności. Wywodów i wskazówek tow. Zdanowskiego słuchano ze specjalnem zainteresowaniem, zwłaszcza, że dotyczyły one **programu pracy na przyszłość.**

Spodziewamy się, że zjazd ostatni i zapadłe na nim decyzje usuną raz na zawsze dzawny i nieuzasadniony **przesąd dzielący pracowników umysłowych od klasy robotniczej** i że obie strony, mające wspólne sobie cechy pracy, pójdą odtąd **wszędzie i zawsze we wszystkich sprawach społecznych razem.**

W ten sposób dokonał się ważny akt **zjednoczenia obozu pracy**; pracownicy umysłowi stanęli ramię przy ramieniu z całą klasą robotniczą **na wspólnym froncie walki o wyzwolenie społeczne.**

TELEGRAMY

SENACKA KOMISJA SKARBOWO-BUDŻETOWA

Warszawa, 17 lutego (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem sen. Adelmana obradowała dziś nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Budżet zreferował sen. Buzek (Piast) wnosząc m. in. o podwyższenie dochodów opłat konsularnych o 1,100.000 zł. oraz o podwyższenie wydatków na urzędy zagraniczne o 870.000 zł. W dyskusji przemawiali senatorowie ks. Albrecht, Osiński, Krzyżanowski, Szereszewski, Posner, Zdanowski i Adelman. Głosowanie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zostało odroczone. Odbędzie się ono jednocześnie z głosowaniami nad innemi częściami budżetu.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY PAŃSTWA

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu w ministerstwie spraw wewnętrznych odbędzie się konferencja międzyministerjalna w sprawie przygotowanego obecnie rozporządzenia o podziale administracyjnym państwa. Rozporządzenie to ukaże się w formie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej. — Dekret będzie jedynie formalnem załatwieniem istniejącego obecnie już stanu rzeczy.

SĄD NAD WOJEWÓDZKIM

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś popołudniu rozpoczęło się posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Wojewódzkiego.

SĄD MARSZAŁKOWSKI W SPRAWIE POSŁA HAŁKI

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Zgodnie z żądaniem posła Antoniego **Hałki**, marszałek Sejmu wyznaczył sąd marszałkowski dla zbadania zarzutów poczynionych posłowi Hałce. Marszałek powołał w skład sądu tow. posła **Marka** i pos. Czetwertyńskiego (Związek lud.-nar.). Obaj wymienieni sędziowie na przewodniczącego sądu zaproponowali posła Byrkę (Piast). Poseł Byrka zwrócił się do prezesa Wyzwolenia posła Maksymiljana Malinowskiego o pisemne przedstawienie sądowi pisemnego uzasadnienia zarzutów poczynionych posłowi Hałce. (Wyzwolenie wykluczyło Hałkę, zarzucając mu nadużywanie mandatu poselskiego dla wywierania wpływu na władze państwowe w interesie przedsiębiorstwa budowlanego, w którem poseł Hałka był zainteresowany osobiście).

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO FRANCJI

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się posiedzenie delegacji parlamentarnej, udającej się w najbliższym czasie do Francji. Na posiedzeniu poruszono cały szereg spraw, związanych z przygotowaniem referatów oraz z oficjalnemi wystąpieniami delegacji na terenie francuskim. Następne posiedzenie w niedzielę.

DZIWNA HISTORJA Z P. KANTOREM

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Przed kilku tygodniami głośną stała się sprawa nadużyć w związku inwalidów, poruszona w interpelacji sejmowej tow. posła **Regera**. Przeciw p. Marjanowi Kantorowi, kierownikowi związku, który pracował jako urzędnik w ministerstwie skarbu w wydziale emerytur i uposażeń, wdrożone zostało śledztwo. Śledztwo do tej chwili nie zostało ukończone. Pomimo nieukończenia śledztwa Kantor zamiast być zawieszonym w czynnościach, został przeniesiony do centralnej kasy państwowej.

ZGON BRATA TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Do Sejmu nadeszła dziś telefoniczna wiadomość, że w Wiedniu zmarł brat tow. wicemarszałka Ignacego Daszyńskiego.

DYMISJA WOJEWODY TARNOPOLSKIEGO

Warszawa 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Prasa wieczorna donosi, że dymisja wojewody tarnopolskiego p. Zawistowskiego jest już podpisana. Jako kandydata na jego następcę wymieniają p. Kwaśniewskiego, starostę ze Stolina.

KONSUL POLSKI W BAWARJI

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Generalnym konsulem Polski w Monachjum został mianowany p. Ładoś, były poseł polski w Rydze.

WALKA O CZAS PRACY W NIEMCZECH

Berlin, 17 lutego (PAT). Biuro Wolffa donosi, że zarząd robotniczych związków zawodowych uchwalił wczoraj odrzucić projekt rządowej ustawy, normującej sprawę ochrony pracy. Natomiast gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził projekt rządowy w sprawie zmiany dotychczasowej ustawy o czasie pracy.

ARMJA KANTOŃSKA IDZIE NAPRZÓD

Szangai, 17 lutego (PAT). Z wiarygodnych źródeł donoszą, że wynikiem ruchu okrążającego armji kantońskiej, która przełamała lewe skrzydło Sun Czuan Fanga był upadek miasta Hang Czau. Sun Czuan Fang chce podobno zająć swą ostatnią linję obronną koło Sunkiang. Jego wojska koło Ningpo zostały wprawdzie także osaczone, mogły jednak cofnąć się w kierunku morza.

Londyn, 17 lutego (PAT). „Daily News" donosi z Pekinu, że wśród zwolenników rządu północnego ujawnia się silny ruch za porozumieniem z rządem południowym. Czang Tso Lin jest podobno gotów zawrzeć kompromis, który pozwoliłby obu obozom chińskim stworzyć wspólny front przeciwko cudzoziemcom.

WOJNA GOSPODARCZA STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z MEKSYKIEM

Nowy Jork, 17 lutego (PAT). Banki amerykańskie rozpoczęły pod kierownictwem departamentu stanu wojnę gospodarczą przeciwko Meksykowi przez odmówienie nowych pożyczek.

Przegląd gospodarczy

SŁOWA, SŁOWA, SŁOWA...

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś obradował Komitet ekonomiczny Rady ministrów w sprawie samowolnej podwyżki cen cukru. W tej sprawie ma być wyłoniona specjalna komisja. Żadnych uchwał na razie nie powzięto, być może zapadną one dziś w nocy.

OBNIŻENIE TARYFY KOLEJOWEJ NA WĘGIEL

Warszawa, 17 lutego (PAT). Wczoraj obradował komitet ekonomiczny ministrów pod przewodnictwem ministra skarbu Czechowicza. — Uchwalono zniżyć taryfy kolejowe za węgiel eksportowy z 10 i pół na 7 i pół zł. od tony do Tczewa i Gdyni.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 17 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'92, 8'94, 8'90.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w piątek 18 lutego o godz. 6 wieczór w lokalu Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie, 2) Wybory zarządu sekcji.

WALNE ZGROMADZENIE TRAMWAJARZY. W sobotę 19 bm. o godz. 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej odbędzie się VIII Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego prac. Inst. Użyt. Publ. Oddział tramwaje z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie Zarządu i Kasowe; 3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej; 4) Wybór nowego Zarządu; 5) Wnioski i interpelacje.

BIBLJOTEKA TUR złożona z 11.000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedzielę i święta zamknięta. — Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków TUR cena abonamentu zniżona do połowy.

CZYTELNIA TUR otwarta jest codziennie z wyjątkiem i świąt od godz. 5—8 przy ul. Krasińskiego 16, parter. Czytelnia zaopatrzona jest w liczne dzienniki i czasopisma. Wstęp wolny dla wszystkich.

ZGROMADZENIE PPS W WIELICZCE. Komitet miejscowy PPS w Wieliczce urządza zgromadzenie sprawozdawcze w sali Domu Robotniczego dnia 20 lutego 1927 o godzinie 10 przedpołudniem. Porządek dzienny: Sprawozdanie za rok 1926. Wybór Zarządu. Wybór Zarządu. Wnioski.

HUMOR I SATYRA



NA WYSTAWIE SZTUK PIĘKNYCH

— Wolę wielkie obrazy. Małych obrazów nie lubię.

— Dlaczego? Czy jesteś pan malarzem?

— Ależ nie. Jestem fabrykantem ram do obrazów.

ROZMAITOŚCI

ZWIĄZEK NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH W SPRAWIE ROZPORZĄDZENIA O PRAKTYKACH RELIGIJNYCH. Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, zapoznawszy się z roporządzeniem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego o nauce religji katolickiej w szkołach, oświadcza: Rozporządzenie, wprowadzające przymus praktyk religijnych dla młodzieży w szkołach państwowych i prywatnych, posiadających prawa publiczności i nakładające równocześnie na nauczycielstwo obowiązek kontroli nad wykonywaniem tego przymusu jest z ducha i treści przeciwne postanowieniom Konstytucji. Skrępowanie wychowawców - nauczycieli w ich funkcjach przez zapewnienie szerokiej ingerencji prefektom w sprawy wychowania młodzieży, zdąża wprost do klerykalizacji szkolnictwa. Zarząd Główny nie może pogodzić się z myślą, by swobody obywatelskie, a przedewszystkiem wolność sumienia mogły być w demokratycznej Rzplitej gwałcone ministerjalnem rozporządzeniem, nie może pogodzić się również z tem, by nić najpiękniejszej tradycji polskiej, sięgająca czasów Komisji Edukacji Narodowej, została brutalnie zerwana. Rozporządzenie wspomniane razi tembardziej, że zostało wydane bezpośrednio po Wielkim Zjeździe Oświatowym, który, będąc wyrazem postępowej części społeczeństwa polskiego, w sposób niedwuznaczny w omawianej kwestji się wypowiedział. Opinja tego Zjazdu została w niesłychany wprost sposób przez ministra WR i OP podeptana. Zarząd Główny, podnosząc publiczny protest, nie może nie podkreślić, że tendencje, zawarte w rozporządzeniu ministra WR i OP, godzą w interesy oświaty i demokracji, a temsamem i państwa.

ZA WYDAWANIE LEWICOWEGO PISMA — DO SZPITALA WARJATÓW. Swego czasu głośną była afera uznania Stanisława Migdalewicza, redaktora postępowego „Kurjera Powszechnego" w Wielkopolsce, za warjata i osadzenia go w szpitalu dla obłąkanych. Migdalewicza wydobyła stamtąd żona, oczywiście nie bez wielkich trudności. Historja ta powtórzyła się aż dwa razy (raz w roku 1923, drugi raz w roku ubiegłym). Migdalewicz wniósł dnia 25 grudnia 1926 skargę do prokuratora przy sądzie okręgowym w Gnieźnie przeciwko wojewodzie Bnińskiemu, burmistrzowi miasta Leszna Kowalskiemu i lekarzowi powiatowemu z Leszna Drowi Błażejczykowi o nadużycie władzy, bezprawne ograniczenie osobistej wolności i wygotowanie fałszywego świadectwa. Prokurator gnieźnieński odstąpił sprawę prokuratorowi leszczyńskiemu do dalszego urzędowania, ten zaś zawiadomił dnia 8 bm. Migdalewicza, że „nie wkracza", gdyż rzekomo żaden z posądzonych nie działał bezprawnie. Migdalewicz twierdzi, że posądzeni znają go osobiście a działali z zemsty aby się pozbyć niewygodnego przeciwnika politycznego. Bezprawne ich działanie poparł swojem świadectwem miejscowy lekarz powiatowy, który o psychjatrji niema żadnego pojęcia. Pięciu najwybitniejszych lekarzy - psychjatrów w Polsce wydało orzeczenie wręcz odmienne, lecz prokurator leszczyński nie zarządził przesłuchania powołanych świadków i nie przesłuchał poszkodowanego.

Tak to w Poznańskiem za wydawanie lewicowego pisma można dostać się do szpitala dla obłąkanych!

POSEŁ KOWOLL PRZED SĄDEM. Wydany przez Sejm Śląski poseł Kowoll dnia 10 bm. razem z odpowiedzialnym redaktorem „Volkswille" Józ. Helmrychem odpowiadał przed pierwszą izbą karną w Katowicach. Oskarżonym zarzucono, że dnia 20 września 1925 umieścili artykuł pod tytułem „Das Urteil gegen Łańcucki". Autor tego artykułu poseł Kowoll, leader niemieckiej partji socjalistycznej na polskim Górnym Śląsku w artykule tym wziął w obronę zasądzonego w tym czasie posła Łańcuckiego, wyrażając się o władzach polskich i sądach, że stosują dwojaką sprawiedliwość. Mianowicie monarchistów nie karzą, zaś komunistów karzą surowo, wyzyskując wszelkie środki by ich zgnieść. Na rozprawie w pierwszej instancji sąd powiatowy w Katowicach skazał posła Kowolla na miesiąc więzienia, zaś odpowiedzialnego redaktora Helmrycha na dwa tygodnie więzienia. Na rozprawie sądowej oskarżony Kowoll bronił się tem, że napisał artykuł będąc w stanie podnieconym. Oskarżony red. Helmrych do winy się nie przyznawał i twierdził, że inkryminowanego artykułu nie czytał, gdyż nie był obecny w redakcji. Sąd po naradzie odrzucił odwołanie oskarżonych, o ile tyczy się winy, zaś karę zamienił na grzywnę: mianowicie poseł Kowoll został skazany na 450 zł. grzywny, a Helmrych na 200 złotych grzywny.

JAK GINĄ GÓRNICY. W Makoszowach na szybie „Delbruecka" został zasypany i zabity przez obrywające się węgle kruszak Augustyn Kaczmarek.

KONGRES MIĘDZYNARODOWY PROFESORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W BUKARESZCIE. — W myśl uchwały Zarządu głównego biura międzynarodowego Towarzystw Nauczycieli Szkół Średnich i uchwały 8-go Kongresu międzynarodowego w roku 1926 w Genewie następny kongres odbędzie się w Bukareszcie w ostatnich dniach sierpnia br. Przedmiotem obrad kongresu mają być dwa zagadnienia: 1) W jaki sposób pogodzić w nauczaniu w szkole średniej dążenie do zapewnienia kultury umysłowej z ciągle wzrastającym zakresem wiedzy ludzkiej. 2) Podjęcie nanowo i sprecyzowanie zagadnienia „jedności szkolnictwa", rozważanego na kongresie w Warszawie w 1924 roku. Komitet organizacyjny Kongresu w Bukareszcie z niestrudzonym profesorem C. D. Fortunescu (delegatem na kongres w Warszawie) na czele, czyni starania, aby kongres ten wypadł jak najlepiej. Ulgi w przejazdach kolejami od granicy rumuńskiej są już zapewnione, kwatery zarówno w Bukareszcie, jak podczas wycieczki w góry, będą zarezerwowane dla uczestników kongresu, specjalne zaś komisje przygotowują materjał naukowy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).